

CZY KOBIETY MOGĄ BYĆ MEŻNE?

Refleksja nad męstwem kobiet

W ascetycznym dziełku *Cnota kobieca*, wydanym w roku 1833, pojawia się taka oto opowieść: Gdy zapytano jej męża, hrabiego Carcado, o obronę wybrzeży Poitou i ukazała się ponownie na horyzoncie flota angielska, mieszkańcy Sables-d'Olonne wpadli w popłoch i zamierzali opuścić swe miasto. Wtedy to hrabia udał się szybko na brzeg, na to miejsce, gdzie niebezpieczeństwo było największe, wydając tam rozkazy. O jego żonie mówi się natomiast: „Pośród tego ogólnego zamieszania hrabina była... przez krótką chwilę niezdecydowana, nie wiedząc, co należy czynić. Wyszła jednak szybko, pełna mocy i odwagi, do zatrwożonych mieszkańców, przemówiła do nich z taką pewnością siebie, do jakiej nie jest zdolny nawet najtwardszy duch męski, obiecała im pomoc, dodała otuchy i poleciła zachować swoje pozycje, i podniosła w ten sposób na nowo ich mocno nadwątloną odwagę. Wszyscy byli pełni podziwu dla takiej postawy i dla zimnej krwi tej kobiety. Ich lęk się zmniejszył, a w końcu zniknął zupełnie; powróciła dawna odwaga. Pełni zapału rzucili się wszyscy w fale. Odwaga ta przeraziła wroga, który się już nie ośmielił walczyć z tak zespolonymi siłami; odpłynął i zniknął bez śladu¹.

Hrabia i hrabina byli równie gotowi przeciwstawić się nieprzyjacielowi w walce: on w walce bezpośredniej, na polu bitwy, co przyniosłoby niewątpliwie zaszczyt z powodu jego heroicznej wprost odwagi, ona zaś wśród tłumu strwożonych mieszkańców miasta. Zdumiewające w tym opowiadaniu jest właśnie to, że hrabia nie miał już po prostu okazji, aby udowodnić swoje męstwo, podczas gdy jego żona swoją bojowniczą mową tak umocniła mieszkańców, iż faktycznie nie doszło do walki. U mieszkańców z kolei miejsce lęku przed wrogami zajął podziw „dla takiej postawy i dla zimnej krwi tej kobiety” Kiedy bowiem hrabina przemawiała „z taką pewnością, do jakiej nie jest zdolny nawet

* Gunda Brüske (ur. 1964) studiowała teologię ewangelicką w Getyndze i Jerozolimie, a teologię katolicką w Monachium. Pracę doktorską obroniła w roku 1998. Obecnie pracuje w bibliotece państwowej w Monachium.

¹ Daguesne, *Die weibliche Tugend, dargestellt in dem Leben der Frau von Carcado. Eine Geschichte für jeden Erbauung suchenden Christen*, Landshut 1883, s. 54n.

najtwardszy duch męski”, odzyskali oni dzięki tej twardości kobiety dawną swoją odwagę i zwyciężyli bez walki. Kobieta ta, którą określa się ponadto jako mądrą i wykształconą, głęboko zakorzenioną w nauce Kościoła i pełną miłości w obchodzeniu się z podwładnymi, jawi się tutaj jako dzielna i mężna. Zamiast pozostawać przy ognisku domowym, udała się wraz ze swoim mężem na pole bitwy. Tam przemawia publicznie do mieszkańców, a nie pozostaje gdzieś w cieniu. Jej postawa zostaje więc oceniona także jako „zimnokrwista” i „męska”. Jej „zimna krew” nie polega jednak na jakiejś oziębłości emocjonalnej, lecz na obietnicy wsparcia. W ten sposób przełamuje ona panikę u słuchaczy, tworząc tym samym miejsce dla nowej pewności siebie.

Czy kobiety mogą więc być mężne? Ta zmarła na krótko przed Rewolucją Francuską niewiasta² była właśnie taką — według twierdzeń jej biografa. A jest to tym bardziej zdumiewające, że w *Encyklopedii Diderota i d’Alemberta* w haśle *femme morale*, stanowiącym część obszerniejszego artykułu poświęconego kobiecie, stwierdza się wprost: „Ogranicza się ona do obowiązków żony i matki, poświęcając swe dni na praktykowanie cnót cichych; zajmuje się kierowaniem rodziną, panuje nad mężem uprzejmością, nad dziećmi łagodnością, a nad służbą dobrocią”³.

1. Męstwo — pojęcie typowo męskie?

Andreia (męstwo) oznaczała u Greków cnotę dzielności, odwagi, waleczności. Dla Platona trzy, położone jedna na drugiej, warstwy duszy odpowiadają podstawowym funkcjom poznania, tzn. mądrości, odwadze i umiarkowaniu⁴. Mądrość odpowiada w swym wzorcu stanowi nauczycielskiemu, odwaga — wojsku, a umiarkowanie — stanowi przygotowującemu pożywienie. Stąd też odwaga przysługuje w sposób szczególny mężczyznom, natomiast niewiastom — umiarkowanie. Pytanie o męstwo kobiet zespala się już dzięki tej reminiscencji historycznej z biologiczną siłą kobiety, polegającej na noszeniu i rodzeniu dzieci, ich karmieniu i doprowadzeniu do dobrego, udanego w pełni życia. Umiarkowanie przypisuje się więc kobiecie jako matce, pomijając jednak jej wytrwałość i odwagę. Gdyby się zatem pozostało przy

² „Umarła 22 kwietnia 1776 roku w wieku 45 lat życia”. Tamże, s. 81.

³ Cyt. za: U.P. Jauch, *Männliches Sittengesetz — weibliche Sitz-Samkeit: Geschlechterdifferenz und Tugendwandel im 18. Jahrhundert*, w: H.-J. Braun (red.), *Ethische Perspektiven: Wandel der Tugenden*, Zürich 1989, 160 n (155-168).

⁴ Por. J. Gründel, *Tugend*, w: LThK, t. 10, 1965², kol. 395.

takim określeniu wzajemnych relacji, to odpowiedź na pytanie o męstwo kobiet pojawiałaby się sama przez się: Mężna kobieta byłaby wyjątkiem i stanowiłaby wojowniczą postać w rodzaju Judyty czy Dziewicy Orleańskiej. Jej męstwo ukazywałoby się w wielkich czynach, o jakich się mówi, przytaczając przykłady dzielnych mężczyzn.

Mężne i heroiczne czyny nie są jednak — dosłownie — sprawą każdego. Czy zatem męstwo jest jedynie elitarnym i wyjątkowym sposobem postępowania? Bohaterowie i bohaterki byliby wtedy kimś w rodzaju dinozaurów, one już dawno wymarły i żyją nadal co najwyżej w literackiej fikcji⁵. Kobiety (i mężczyźni) pogłębiają więc obecnie swoje samozrozumienie i swoje wymiary etyczne, pomijając z reguły pojęcie męstwa, odwagi. O wiele ważniejsze są bowiem dla nich takie pojęcia, jak np. samoświadomość albo odwaga cywilna. Dlatego też pojęcie męstwa wymaga odpowiedniego doprecyzowania.

Męstwo jest cnotą, a cnota jest swego rodzaju stanem (*habitus*), a więc tą zasadniczą postawą, którą ktoś nabywa, kiedy działa w ten właśnie sposób nie jednorazowo, lecz to swoje nastawienie tak dalece przyswaja, że staje się ono jakby drugą jego naturą, on zaś jakby z konieczności czy też z wewnętrznego przymusu zgodnie z nim postępuje. Tylko takie postawy zasadnicze nazywa się cnotami, które mogą prowadzić danego człowieka do udanego w pełni życia. O cnotach można zatem mówić w szerszym, przed-etycznym znaczeniu oraz w znaczeniu węższym, czyli etycznym. W sensie przed-etycznym mówi się na przykład o dziecku, które nie płacze w sytuacji, w której mogłoby płakać, że jest ono dzielne. Określa się więc to dziecko nie według dobra, jakie stara się ono świadomie osiągnąć, ale mówi się o nim tak dlatego, że się już nauczyło i wie, iż dorośli będą je chwalili wówczas, gdy potrafi ukryć swoje niewielkie bóleści. Dziecko będzie postępowało męźnie w znaczeniu etycznym wtedy, kiedy stanie przy swoim przyjacielu w sytuacji, gdy ktoś inny zacznie go bić czy chłostać choćby tylko słowami, mimo że samo może się także lękać i woleć raczej uciec. Pozwolenie bowiem na to, aby przyjaźń zwyciężyła

⁵ Taką właśnie próbę podejmuje Angelina Bauer w swoim zbiorze opowiadań: *Die Nacht der Mondfrauen. Märchen von starkken und mutigen Frauen*, München 1977. Stwierdza mianowicie, że bohaterami różnych opowieści o bohaterach są z reguły mężczyźni, a bohaterki, jeśli się w nich pojawiają, jawią się przeważnie jakko szczególnie głupie i złe (por. tamże, s. 11). Dlatego też postanowiła zebrać takie legendy czy podania, które mogą się przysłużyć rozwojowi osobowości kobiecej i ukazać ewentualne rozwiązania konfliktów czy napięć, które bez męskiej pomocy (czytaj: bez męskich bohaterów) prowadzą prosto do celu (por. tamże, s. 13).

nad strachem, zakłada już wiedzę o tym, jakim dobrem jest przyjaźń. Mieć przy tym podbite oko jest w tej sytuacji czymś o wiele mniej gorszym niż zdradzić przyjaciela. Męstwo odnosi się tutaj wprost do dobra moralnego. Należy jednak zauważyć, że zarówno cnota przed-etyczna, jak też etyczna, zmierza do szczęśliwego życia i że te dwa rodzaje cnoty zdobywa się przez długotrwałe ćwiczenie. Wprawianie się w cnotę męstwa polega natomiast nie tylko na całym łańcuchu małych odważnych poczynań, ale przede wszystkim na przyjmowaniu zranień. Józef Pieper traktuje bycie mężnym jako „umiejętność przyjmowania zranień”⁶. A ponieważ śmierć jest najgłębszym i najboleśniejszym zranieniem, „całe męstwo jako takie odnosi się właśnie do śmierci”⁷. „Męstwo jest bowiem w gruncie rzeczy gotowością na śmierć, mówiąc zaś dokładniej, gotowością na upadek, klęskę, to znaczy na to, aby umrzeć w walce”⁸. Zresztą śmierć i umieranie dokonują się nie przy końcu życia, ze specyficzną dla niego ostateczną mocą i wyrazistością, ale już w tych niezliczonych sytuacjach, w których człowiek musi wyrzekać się siebie lub czegoś, co jest dla niego bardzo drogie. Jego męstwo jest przeto działaniem nie tyle aktywnym, które może być zresztą nawet na nim wymuszane, co dobrowolnym zgadzaniem się na ten bolesny proces. Patrzyć w oczy bóleści i nie uciekać przed nią — to jest prawdziwe męstwo.

Cnota ta nie jest oczywiście celem samym w sobie; nie chodzi w niej także o jakiś masochizm, ani o przemianę, metamorfozę czy przeistoczenie cierpienia. Pieper mówi w dalszym ciągu o tym, że cnota męstwa następuje dopiero jako trzecia po roztropności i sprawiedliwości⁹. Roztropność zaś ujmuje rzeczywistość jako taką jasno i prawdziwie. Sprawiedliwość z kolei bierze pod uwagę to, co jest w danej chwili prawdziwym dobrem dla innych osób, i dąży do faktycznego wyrównania. Męstwo bez umiejętnego, roztropnego potraktowania rzeczywistości musiałoby się stać pozbawionym podstaw idealizmem, a bez sprawiedliwości doprowadziłoby człowieka do samouwielbienia. Roztropność i sprawiedliwość otwierają bowiem oczy na to, czy utrzymanie *status quo* lub aktywny sprzeciw są w danej chwili wymagane jako odważna reakcja. Obie te postawy mogą przecież doprowadzić do poważnego nawet zranienia człowieka.

⁶ J. Pieper, *Das Viergespann. Klugheit — Gerechtigkeit — Tapferkeit — Maß*, München 1964, s. 165.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Por. tamże, s. 172-176.

2. Potencjał męstwa u kobiet

Kiedy się pojmuje męstwo w podanym wyżej znaczeniu, to wówczas — jak sądzę — właśnie kobiety mają bogaty skarbiec doświadczeń w zakresie cnoty męstwa. Czyż nie wystawiają się bowiem wciąż na zranienie, kiedy są gotowe na poczęcie i na wydanie na świat dziecka? Czy nie widzą już oczyma ducha boleści rodzenia? Przez całe wieki ta właśnie gotowość stanowiła dla nich śmiertelne ryzyko. I o ile można by było ją przypisać jeszcze jakiemuś zakresowi przed-etycznemu, to z pewnością nie da się tego uczynić odnośnie do gotowości wypuszczenia dzieci na ich całkowicie własną drogę życia. Męstwo jawi się więc tutaj jako ta cicha moc, którą trzeba wciąż w sobie wyrabiać i która właśnie dlatego może być uznana bezwarunkowo za cnotę. Wobec tak wielu przejawów i sytuacji nacisku na kobietę jej męstwo polega poza tym często na wierze we własną godność także wtedy, gdy nie ma ona żadnej możliwości okazania konkretnego sprzeciwu wobec doznawanego tak boleśnie bezprawia¹⁰. Aktywna strona męstwa kobiety dochodzi z kolei do głosu w jej upartej walce o przyznanie jej równych praw. Również ta walka wystawia ją bowiem na zranienia, gdyż kobiety, spotykając się tutaj z niezrozumieniem i pogardą dla swych roszczeń, muszą śmiało patrzeć im w oczy i wciąż opierać się pokusie chowania się w zacisze ogniska domowego.

Trzeba zresztą uznać, że kobieta ze względu na swą biologiczną siłę, niezbędną przecież do wykonywania funkcji macierzyńskich, zdolna jest w szczególny sposób do męstwa rozumianego jako możliwość zranienia. Chodzi przy tym o naturalną zgoła dyspozycję, co oznacza, że niekoniecznie każda kobieta ją realizuje, a to nie tylko dlatego, że nie każda kobieta jest lub będzie matką, ale także z tej racji, iż naturalna dyspozycja nie zmierza automatycznie do urzeczywistnienia¹¹. Jako dyspozycja, możliwość ta staje się także swego rodzaju pokusą, aby sprostać tradycyjnemu przypisaniu ról, nie pytając się przy tym wcale, ani nie starając się o to, co właściwe, godząc się zaś na bolesną niekiedy ranę zranionego honoru. Jeżeli cnota polega na tym, aby nie być

¹⁰ Podobnie wypowiada się K.G. Cannon (*Black Womanist Ethics*) o cnotie *unshouted courage* jako o specyfice tej siły spokrewnionej z męstwem, jaka się pojawia w sytuacjach niesłychanego wprost ucisku. Por. I. Praetorius, *Skizzen zur Feministischen Ethik*, Mainz 1995, s. 21.

¹¹ Do naturalnych umiejętności człowieka należy na przykład możliwość pływania. A jednak nie każdy człowiek nauczy się pływać. Dzięki swemu umysłowi ludzie są też w stanie myśleć, ale jedni bardziej, inni zaś mniej z niego korzystają, itd.

„piłką do gry swoich popędów... ani też oczekiwań społecznych, ale mieć raczej krytyczne do nich nastawienie”¹², to do męstwa kobiety należy także zdecydowane przeciwstawianie się niesłusznym i niewłaściwym oczekiwaniom społecznym co do jej miejsca i roli w świecie.

Dyspozycja jako taka nie jest jeszcze etycznym męstwem i dlatego nie jest sama w sobie ani dobra ani zła. Staje się taką dopiero wtedy, gdy chodzi o realizację powinności moralnej dobra. Tutaj właśnie leży granica między hipokryzją jako uchybieniem wobec danemu każdej i każdemu z nas życiu a męstwem w sensie etycznym. I na tej to granicy się rozstrzyga, czy możliwość zranienia przeżywana jest jako męstwo, a tym samym czy staje się cnotą. Ta zaś decydująca sytuacja odnosi się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Gdy chodzi jednak o kobietę, mamy inną jeszcze typową sytuację: Kiedy idzie o realizację dobra w kontekście udanego życia, to przede wszystkim kobiety przeżywają w społeczeństwie zachodnio-europejskim i północno-amerykańskim pewien dość zasadniczy konflikt dotyczący pogodzenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym. I tutaj właśnie grozi kobietom szczególne zranienie, tutaj muszą też stawiać wyraźny opór zbyt pochopnym lub przedwczesnym rozwiązaniom i odważnie kroczyć własną drogą pomimo, a nawet wbrew różnorodnym niepewnościom i podejrzeniom — czy będzie to traktowanie danej kobiety jak „kury domowej”, czy też jak „opanowanej robieniem kariery godnej politowania, żalostnej postaci”. W tym tak typowym dla niewiast konflikcie zostaje zakwestionowane w pierwszym rzędzie ich męstwo jako zasadnicza ich postawa, która uświadamia przecież sobie wyraźnie i patrzy wprost w oczy tak wielorakim możliwościom zranienia. Nie powiedziano nigdzie i jest to faktycznie nieprawdopodobne, by trwające przez całe życie konflikty między zawodem a rodziną udało się im zawsze pokonywać bez najmniejszych nawet zranień. I dlatego nikogo nie dziwi już fakt, że kwestia męstwa pojawiła się nawet w literaturze poradniczej. Podawanie odpowiednich wskazówek oraz zalecanie takich czy innych ćwiczeń ma być tutaj drogowskazem do udanego w pełni życia i dlatego wydaje mi się, że literatura tego rodzaju przejęła w jakiejś mierze funkcję etyki cnot¹³. Prze-

¹² O. Höffe, *Tugend*, w: tenże (red.), *Lexikon der Ethik*, München 1986³, s. 257.

¹³ Zaslugiwałaby na osobne przebadanie kwestia, jakie znaczenie ma pod etycznym względem ta literatura doradcza, ciesząca się tak wielkim wzięciem u czytelniczek, i odpowiedzenie na pytanie, czy w obecnej sytuacji społecznego rozdrobnienia przejęła ona faktycznie tę funkcję, jaką w minionych epokach pełniła literatura „stanowa” i „cnotliwa”.

ważnie chodzi jednak w niej o wymagane wprost od człowieka etyczne działanie, tak że tego typu doradców należałoby raczej zaszeregować do zakresu przed-etycznego. Zdaniem J. Schustera¹⁴, ten przed-etyczny obszar cnoty odznacza się dobrym układaniem możliwości odpowiedniego obchodzenia się z afektami i wydawania właściwego osądu, albo też umiejętnością nierezygnowania z długoterminowych zajęć i zadań na rzecz krótkotrwałych korzyści. Wyjaśnimy to dokładniej na dwóch przykładach.

3. Męstwo w codziennym zawodowym życiu kobiety

Claudia Harss i Karin Maier, dwie specjalistki w zakresie psychologii, jako kierowniczki monachijskiego poradnictwa zawodowego TWIST, zgromadziły wiele doświadczeń z mężczyznami i kobietami, pracującymi zawodowo, i podzieliły się nimi w swoim poradniku *Męstwo wobec szefa*¹⁵. Rozumieją one „męstwo w sensie odwagi cywilnej, własnego kręgosłupa oraz pewnej rozrywki w osobistym dalszym kształceniu”¹⁶, zalecając czytelnikom ponowne odkrycie tego pojęcia, albowiem ma ono wiele wspólnego z siłą i szacunkiem dla siebie samego. Męstwo w zwyczajnym dniu pracy autorki określają jako „cywilną odwagę wobec szefa i innych autorytetów; otwarte i pełne szacunku oczekiwanie na wyjaśnienia, a także partnerskie stosunki z klientami, współpracownikami i kolegami; możliwość otwartej i konstruktywnej krytyki; czynne wykorzystywanie formalnych i nieformalnych źródeł informacji, jak też troskę o wzajemną komunikację; czynne zaangażowanie na rzecz pozytywnego klimatu, współudział w rozwiązywaniu konfliktów; świadome siebie ukazywanie własnej osobowości, a także i przede wszystkim swoich zakamarków i kantów (zamiast prostoliniowego dopasowywania się za wszelką cenę); otwartość na zmiany i czynne podejmowanie trudnych nawet wyzwania, jakie mogą stąd wypływać”¹⁷. Samo to wyliczenie już ukazuje, że chodzi tutaj w wielkiej mierze o przedetyczny obszar cnoty męstwa, albowiem męstwo praktykowane w życiu zawodowym zmierza do właściwego obchodzenia

¹⁴ *Moralisches Können. Studien zur Tugendethik*, Würzburg 1997, s. 4n.

¹⁵ Por. Cl. Harss — K. Maier, *Tapferkeit vor dem Chef. So behaupten Sie sich im Berufsleben*, Berlin-Bonn-Regensburg 1996. Książka ta rozchodzi się wśród kobiet i mężczyzn, nie jest bowiem specyficznie damskim poradnikiem. Wypowiadają się w niej głównie ludzie nie będący przełożonymi w pracy, a więc o wiele częściej kobiety niż mężczyźni.

¹⁶ Tamże, s. 7.

¹⁷ Tamże, s. 13.

się z uczuciami i do wydawania właściwego osądu, a także do umiejętności niezgubienia z pola widzenia celu zawodowego. Przy tym właściwe obchodzenie się z uczuciami odgrywa szczególną rolę, gdyż autorki tej książki analizują wciąż relacje zachodzące między szukającym prawdy czytelnikiem a innymi ludźmi, z którymi on (ona) się spotyka w swojej pracy, odrzucają inne możliwości zachowań i podają kroki niezbędne do wprawiania się w tę cnotę. Chodzi zaś w pierwszym rzędzie o poważne traktowanie (i miarkowanie) własnych uczuć (afektów) — jak np. zaciśnięta pięść w kieszeni po rozmowie, która źle się dla mnie skończyła — i nieokazywanie ich na zewnątrz. Innymi słowy: chodzi o to, by zachować tylko dla siebie doznane właśnie zranienia. W jeszcze większym stopniu zaleca się mężne postępowanie wówczas, kiedy się wprowadza nowe rodzaje odniesień, albowiem to, co nowe i nieznanne, może spowodować ewentualne nowe zranienia. Autorki prowadzą czytelnika wciąż drobnymi kroczkami¹⁸. Samo ćwiczenie się w cnotcie męstwa (w sensie daleko przed-etycznym) jako postawa, która pozwala na udaną współpracę w zwyczajnym dniu roboczym, jawi się tym paniom jako nieoczekiwany wkład do będącej jak najbardziej na czasie nauki tej cnoty.

„Poradnikiem zawodowym” jest także książka Kate White *Dzielne dziewczyny niczego nie osiągną*¹⁹. Autorka zwraca się do niewiast, które same sobie są przeszkodą na drodze do kariery. Pisze z własnego doświadczenia, albowiem jako ta odważna dziewczyna starała się najpierw spełnić wszelkie pokładane w niej nadzieje i każdemu dogodzić, nie postępując przy tym ani kroku naprzód i nie będąc nigdy zadowoloną ze siebie. Skoro więc te dzielne dziewczyny starają się każdemu dogodzić, co wobec różniących się żądań i wymagań nigdy nie może się udać, same poddają się zranieniom. Wystawiają się — świadomie lub nie — na konflikty i przeładowanie pracą, nie zdając przy tym dokładnie sprawy z trudnej sytuacji. Męstwa w ścisłym znaczeniu te dzielne dziewczyny faktycznie nie wykazują. Sama Kate White przerwała taką swą rolę, aby w końcu zrobić karierę jako redaktorka naczelna znanych czasopism amerykańskich. Czytelnikom zaś radzi: „Mierzcie wysoko, ale zaczynajcie od małego”²⁰, kreśląc zarazem strategię dochodzenia do władzy: 1. Odważna, zdolna i sprytna dziewczyna łamie reguły (rozdział 3); 2. Odważna dziewczyna wytycza sobie jasny cel na przyszłość

¹⁸ Por. np. tamże, s. 150-160 (rozdział 6: leczenie męstwa).

¹⁹ Por. K. White, *Brave Mädchen bringen's nicht. Nur Powerfrauen machen Karriere*, München 1995.

²⁰ Tamże, s. 97.

(rozdział 4); 3. Sprytna i bystra dziewczyna czyni tylko to, co istotne (rozdział 5); 4. Zdolna i sprytna dziewczyna nie myśli o tym, czy inni tak samo potrafią (rozdział 6); 5. Odważna dziewczyna chodzi i mówi jak zwyciężczyni (rozdział 7); 6. Zdolna dziewczyna dąży do tego, czego sama pragnie (rozdział 8); 7. Zdolna i sprytna dziewczyna naraża się sama na trudności (rozdział 9); 8. Zręczna i zdolna dziewczyna zawiera własnej intuicji (rozdział 10); 9. Zdolna dziewczyna podejmuje inteligentne ryzyko (rozdział 11). Kate White nie używa słowa *męstwo*, ale odwaga, zdolność i spryt stanowią współczesne synonimy męstwa. Wymagana jest bowiem odwaga, spryt i zręczność, kiedy dana kobieta chce podjąć swoją rolę, którą rozpoznaje jako złą i niezadowolającą siebie i innych. Kto zaś określa na nowo swoją rolę, ten naraża się na niebezpieczeństwo, staje się w pewnych okolicznościach nielubiany, wystawia się na szykany lub, co najmniej, na niezrozumienie, a tym samym staje się podatny na zranienia. Nie wszystkim to się podobało, gdy autorka chodziła i mówiła jak zwyciężczyni. Kobieta mająca władzę musi się ponadto liczyć z faktem, że nie przyzna się jej odwagi i męstwa, ale dostrzeże w niej co najwyżej zimną krew i niemoralne postępowanie, a w końcu odmówi się jej prawa posiadania dzieci. Kate White nie namawia, rzecz jasna, swoich czytelniczek do niemoralnego czy też anarchistycznego zachowania. Jeżeli jednak kobiety chcą wykorzystać zawodowo swoje wrodzone zdolności, to nie powinny się chować w ślimaczej skorupie tej dzielnej dziewczyny, ale powinny postępować tak, jak osoby gotowe na konflikt. O ile więc poradnik Kate White chce doprowadzić kobiety do świadomej siebie zaradności i przedsiębiorczości, to należy go tym samym usytuować w obszarze przed-etycznym — jako swego rodzaju pomoc do nie pozbawionego sukcesów zawodowego życia kobiety.

4. Męstwo w przypadku konfliktu pomiędzy rodziną a zawodem

Przejście z obszaru przed-etycznego do etycznego dokonuje się wówczas, gdy nie chodzi już o wyćwiczenie jakiejś możliwości, lecz o powinność, o dobro. Jednak o tym, co jest dobre, nie rozstrzyga się *a priori*, ani też niezależnie od danej konkretnej sytuacji, lecz w owym złożonym (między innymi) kompleksie życzeń i możliwości działającego podmiotu, jak też możliwości i uzasadnionych roszczeń czy żądań zainteresowanych osób. Przy tym pożądanego dobro poznaje się w samym sądzie (wyroku) sumienia, które dochodzi wciąż do głosu w różnych konkretnych

sytuacjach. Położenie kobiet w odniesieniu do ewentualnego konfliktu między rodziną a zawodem nie jest ponadto identyczne z położeniem mężczyzn.

Inaczej niż mężczyźni sytuują się obecnie kobiety pod silnym „naciskiem planowania”²¹, który obciąża mocno ich własną tożsamość biograficzną: „Rozdarcie pomiędzy «już nie» a «jeszcze nie», między zacierającymi się w świadomości wzorcami a mało precyzyjnymi nowymi ideałami, albo też po prostu pomiędzy rozbudzonymi roszczeniami a niemożliwością ich pełnego urzeczywistnienia, stanowi charakterystyczne znamię aktualnej sytuacji kobiet”²². O wiele mocniej jawi się ten rozdźwięk między wzrastającym wciąż poziomem wykształcenia kobiet a wciąż jeszcze słabymi ich szansami w porównaniu z ich męskimi konkurentami na rynku pracy²³. Podnosi to jeszcze wyżej biograficzną niepewność kobiet, albowiem nie mogą one faktycznie zakładać, iż z osiągniętym przez nie poziomem wykształcenia wiąże się jakby automatycznie wyższe uznanie społeczne, bądź też instytucjonalne wyższe zabezpieczenie. Od dawna już funkcjonuje model trójfazowy: kobieta najpierw zarobkuje, potem wychowuje dzieci, by w końcu znów pracować na utrzymanie siebie i rodziny; obecnie jednak kobieta ma przed sobą różne wzorce do wyboru, które rozciągają się od pełnego zatrudnienia bez małżeństwa i rodziny, poprzez wzorce czasowe lub częściowe, aż po różnorodne formy pracy w określonych godzinach. Jednak wszelkie rodzaje i formy nieciągłej pracy zawodowej wystawiają kobietę na ryzyko pozbawienia ewentualnej szansy ponownego zatrudnienia²⁴, powodując tym samym np. załamanie się ich kariery życiowej. I dlatego miarodajne jest stwierdzenie: „Na skutek tych dążeń do zmiany następuje opowiadanie się za indywidualnym rozstrzygnięciem podziału czasu na zawodowy i rodzinny i za odpowiedzialnym obciążaniem się, w ramach którego można by się odwoływać do tradycyjnych rozwiązań, ale z niemałym ryzykiem, albowiem rozwiązania te stają się coraz to bardziej decyzjami czysto osobistymi”²⁵. Tak określona sytuacja wymaga faktycznie indywidualnych rozstrzygnięć i decyzji. Obecnie natomiast każda kobieta, świadomie i po głębszym przemyśleniu, lub nie, musi na swój sposób jej

²¹ Zob. M. Wohrab-Sahr, *Biographische Unsicherheit. Formen weiblicher Identität in der „vorreflexiven Moderne“: Das Beispiel der Zeitarbeiterinnen*, Opladen 1993, s. 71.

²² Tamże, s. 12.

²³ Por. tamże, s. 81.

²⁴ Por. tamże, s. 69.

²⁵ Tamże.

sprostać, chociaż stanowi ona także wielkie etyczne wyzwanie. Skoro zaś sytuacja ta obciążona jest wieloma niejasnościami i niepewnościami, dotyka ona kobiety w „miejscu podatnym na rany”, wymagając od nich męstwa i cywilnej odwagi.

Ponieważ w obliczu tak różnych i wciąż zmieniających się wymogów w odniesieniu do rodziny i zawodu szczególnie niezbędne jest obecnie kobiecie męstwo, to powinna ona zawierzyć w tym względzie głosowi własnego sumienia. Tego zaś głosu sumienia nie da się wyprowadzić *a priori*: Może się nawet zdarzyć, że kobieta będzie musiała zrezygnować z wykonywania swojego zawodu, gdyż dostrzeże zadanie wychowania swych dzieci jako wymagane od siebie bardzo konkretne dobro. Taka rezygnacja w warunkach konieczności szybkiego dostosowania się do nowych zadań wiąże się niewątpliwie z porzuceniem na pastwę losu swych życiowych możliwości, a tym samym ze swoistym doświadczeniem śmierci i obumierania, wymaganym przecież przez męstwo w znaczeniu etycznym. Nie jest zresztą także rzeczą wykluczoną, że w praktykowanym przez siebie zawodzie kobieta będzie musiała wykonywać takie czynności, które będą ją całkowicie pochłaniały, co już niejako z góry zakłada konieczność zrezygnowania z własnej rodziny. Również taka rezygnacja wymaga męstwa w etycznym znaczeniu. Do przewidzenia jest też trzeci przypadek, a mianowicie swoista kombinacja pomiędzy rodziną i zawodem. Nie trzeba chyba przy tym podkreślać, że ewentualność pojawiania się wielu konfliktów w takiej sytuacji bynajmniej nie maleje, ale znacznie wzrasta. Tutaj też się ukazuje, że męstwo jako trzecia cnota następuje dopiero po roztropności i sprawiedliwości, albowiem do roztropności kobiet należy otwarte i jasne, bardzo solidne potraktowanie swej własnej rzeczywistości z jej możliwościami i pułapkami, a także dostrzeżenie i uznanie uzasadnionych roszczeń i wymagań zainteresowanych osób. Męstwo kobiety ukazuje się nie tylko w tym, że pozostaje ona wierna sobie i zabiega o poszanowanie dla własnej godności. Męstwo jawi się tutaj jako cywilna odwaga, jako „śmiałość wobec samej siebie i wobec własnej decyzji. A także w tym, że się nie dławi głosu swego sumienia. Jako odwaga nazywania rzeczy po imieniu i nie oszukiwania siebie i innych w umiejętnym dostosowywaniu się do danej sytuacji”²⁶. Męstwo w tak opisanym wymiarze nie jest jakimś raz na zawsze dokonanym czynem, lecz postawą, której się wciąż na nowo wymaga w konkretnej sytuacji życiowej.

²⁶ H. Domin, *Zivilcourage: ein Fremdwort*, w: R. Walter — K. Schunk (red.), *Anstiftung zur Zivilcourage. Prominente Autoren berichten über bestandene Konflikte*, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 113 (113-120).

Cnota męstwa, przeżywana i praktykowana przez kobiety, ukazuje często najwyraźniej to, czym może być człowiek jako taki²⁷. Urzeczywistnia się bowiem jako *wypełnienie ludzkich możliwości bytu*. W rzeczy samej chodzi tutaj o jej znaczenie dla człowieka — oczywiście jako mężczyzny i kobiety — a nie tylko dla kobiety jako takiej. Już przytoczona na początku niniejszej refleksji dawna historia unaoczniała, jak odwaga jednej kobiety doprowadziła wszystkich mieszkańców do tego, co powinni byli uczynić, a tym samym dała im upragnioną wolność. Współczesną legendę o ostateczności ludzkiej możliwości bytu przytacza Velma Wallis w *Dwóch starych kobietach*²⁸: Dwie stare Eskimoski zostały w czasach skrajnego braku środków do życia pozostawione przez lud samym sobie i wydane na pastwę losu. Podjęły więc same walkę o przeżycie i przetrwały zimę. W następną zimę lud popadł znów w nędzę. Kilku mężczyzn udało się w tej sytuacji na poszukiwanie tych dwóch starych kobiet, które udało im się w końcu znaleźć. Mężczyźni ci stwierdzili: „Stały się one świadkami cudownego wprost przetrwania i zyskały wielkie poważanie u wszystkich”²⁹. Jeżeli bowiem cnotę męstwa przeżywa się w taki właśnie sposób, to ma ona znaczenie nie tylko dla kobiet, ale osiąga się dzięki niej coś, co ma także wielki sens dla innych, albowiem właśnie wtedy odzyskuje się na nowo szacunek dla godności człowieka. Męstwo kobiety — mieć przed oczyma różnorodne możliwości zranienia i stawiać im czoło właśnie jako niewiasta — ukazuje się przeto także jako wyjątkowo ważne dla mężczyzny i jego godności.

Tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁷ Por. J. Pieper, *Tugend*, w: HThG 2 2 (1963) 717.

²⁸ Por. V. Wallis, *Zwei alte Frauen. Eine Legende von Verrat und Tapferkeit*, München 1998.

²⁹ Tamże, s. 113.